

Nowiny Codzienne

Pismo poświęcone sprawom ludu polskiego w Niemczech

Abonament: „Nowiny Codzienne” wychodzą sześć razy tygodniowo z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata na pocztę i u agentów wynosi miesięcznie 1.50 mk. Zamówienia uskutecznią się każdorazowo u listonosza najpóźniej do 25-go każdego miesiąca. Na pocztę i w ekspedycji zamawiać można każdego czasu. — Rękopisów nadesłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia: Jednolamowy wiersz milimetry na czwartej stronie szerokości 35 milimetrów kosztuje 5 fen. Za ogłoszenia pod „Nadesłane” na trzeciej stronie za milimetry jednolamowy wiersz 68 milimetrów szerokości 10 fen. Ogłoszenia pozamiejscowe i rodzinne 100% więcej. Ogłoszenia i wszelką korespondencję należy nadawać pod adresem „Nowiny Codzienne” Oppeln, Postschlossfach 44

Redaktor odpow. Józef Warzecha z Opola. — Redakcja i ekspedycja znajdują się przy ulicy Augustyna (Augustinistrasse) nr. 4 w posiadłości „Rolnika”. Druk i nakład „Nowin” Towarzystwa z ograniczoną poręką w Opolu — Telefon nr. 262 — Skrzynka pocztowa 44 — Konto czeku pocztowego Wrocław 69 595.

Numer 50 Opole, wtorek 15 marca 1927 Rocznik 17

GORZEJ CZY LEPIEJ?

Spoglądając się wstecz na cały okres, który dzieli nas od pamiętnych chwil plebiscytów, można zauważyć pewne przemiany, zarysowujące się w życiu mniejszości polskiej w Niemczech. Kto przypomni sobie cały okres bezpośrednio po plebiscytech, zwłaszcza na terenach plebiscytowych, kto przypomni sobie terory różnego gatunku bojówek skierowany przeciwko ludności polskiej, ten jeszcze dziś na samą myśl wzdryga się przed temi wspomnieniami. Jeszcze parę lat temu na tych terenach panowała pieśń „Orgeszu”, która otwarcie lub skrycie w każdej chwili gotowa była do uderzenia w każdego po polsku mieszkanka. Ale terror nie mógł trwać w nieskończoność. I choć dziś jeszcze różne bojówki robią z uporem życie polskie, ukazał się terror narzędnym, którego ostrze musiało załamać się na twardych karkach polskiego wiesiaka i robotnika. Nie zdołał on zabić polskości w tym, który czuł się Polakiem. Przeciwnie, wywołał w nim reakcję i pogłębił świadomość, którzy z hakatystycznym bielmem na oku chcieli dziś jeszcze zabić w nim jego najświętsze, n...

...o prawa: ten p...
...żyć w spokoju lęk, lęk przed...
...niego hakasty. Ale powoli ten lęk zaczął mijać i choć do dziś niewątpliwie czuje się go na każdym kroku w pracy społecznej, zwłaszcza na Śląsku O-polskim, czy w Prusach Wschodnich, to jednak powoli mija i — mijamy nadzieję — minąć musi zupełnie.

Co za przyczyna spowodowała ten pocieszający objaw powolnego otrząsania się mniejszości polskiej ze strachu, pod którym jeszcze trzy lata temu żyła? Odpowiedź na to jest prosta: powstanie naczelnej organizacji mniejszości polskiej Związku Polaków w Niemczech. Nareszcie, po pierwszych latach zamętu, jaki zapanował po wojnie wśród Polaków w Niemczech, zjawiał się czynnik, który śmiało i odważnie wypisał na swym sztandarze hasło obrony praw całej mniejszości polskiej w Niemczech. Z tą chwilą każdy Polak obywatel niemiecki zrozumiał, iż powstaje jakieś jedno, wspólne, polskie wiązadło, że z tą chwilą przestaje być pozbawioną opieki jednostka w obcym morzu, która bezkarnie pomiatą i krzywdzić można. Znalazł się wreszcie czynnik, który w obronie Twojej, Polaku, potrafił głośno powiedzieć: nie pozwalam! i który o Twoje prawo swobodnego życia narodowego religijnego, kulturalnego postanowił walczyć.

Te legalną walkę podjął Związek Polaków i doprowadził ją z całym spokojem i stanowczością. A choć w szeregach swych niestety nie liczy tylu członków, ily liczyć powinien, choć wielu z Polaków nie umiało jeszcze zrozumieć jego znaczenia, to przecie nie zatrac fakt, iż w oczach szerokiej rzeszy polskich stał się on jedynie godnym, jedynie poważnym wyrazicielem dążeń i obroną praw mniejszości polskiej w Niemczech.

I ten fakt zjawienia się w naszym życiu zdyscyplinowanego czynnika obrony, który bez strachu potrafił występować przeciwko wrogiej mniejszości polskiej zmysłom i czynom, przełamał już częściowo w masach polskich nastroje lęku. Powoli też podnoszą się znnowu głosy. Budzi się do życia serce i myśl Polaka w Niemczech, Powoli wokół Związku Polaków, jako naczelnej instytucji polskiej w Niemczech, skupiać się zaczynają coraz większe zastępy zdecydowanych — słowem tych, dla których przy-

Spór szkolny na Śląsku polskim ostatecznie rozstrzygnięty w Genewie

Genewa, 12.3. Sobotnie przedpołudniowe posiedzenie Rady rozpoczęte zostało pod znakiem olbrzymiego zainteresowania licznych słuchaczy, którzy zapelnili szczerze oszkloną werandę pałacu Ligi.

Wśród wielkiej ciszy Urrutia rozpoczął odczytywanie sprawozdania dotyczącego skargi niemieckiego Volksbundu w sprawie niemieckiej szkoły mniejszościowej na Śląsku Polskim. Wszyscy obecni wiedzą już, że odnośny kompromis doszedł do skutku i oczekują z niecierpliwością ogłoszenia dokładnej treści.

Sprawozdawca Urrutia złożył w imieniu komitetu trzech następujący projekt kompromisu:

Rada przyjmuje do wiadomości pogląd rządu polskiego, że dzieci władające językiem niemieckim, jako ojczystym, dopuszczane być mają do szkół mniejszościowych.

Pozatem do szkół mniejszościowych dopuszczane być mają: 1) Dzieci, które z jakiegokolwiek powodów nie zostały zgłoszone w czasie kontroli w lecie 1924 r. 2) Dzieci wspomnianej kontroli po-

...genewskiej.

Wymagania ze szkół mniejszościowych wyłączone być mogą następujące kategorie: 1) Dzieci nieposiadające obywatelstwa polskiego. 2) O ile reprezentowane są przez osoby prawie nieuprawnione do ich wychowania. 3) Nienależące do żadnego okręgu szkolnego. 4) Zobowiązane do uczęszczania do innej

Uroczyste posiedzenie austro-polskiej Izby handlowej w Wiedniu

Wiedeń, 12.3. Dzisiaj po południu odbyło się w wiedeńskiej Izbie handlowej uroczyste posiedzenie austriacko-polskiej Izby handlowej, na którym zjawili się przedstawiciele rządu austriackiego z kanclerzem Seilem na czele, poseł polski dr. Bader, poseł polski w Budapeszcie Michałowski, delegat rządu polskiego minister reform rolnych prof. Staniewicz, minister Bertoni, wiceminister handlu Dofeżał i szereg referentów poszczególnych ministerstw, dalej przedstawiciele kół gospodarczych. Punktem kulminacyjnym dzisiejszego uroczystego zebrania było powitanie posła Badera, przenośnie kanclerza Seipla i przemówienie delegata polskiego ministra Staniewicza. Następnie wygłosili przedstawiciele pol-

skich kół gospodarczych szereg krótkich referatów na temat życia gospodarczego w Polsce.

Wystawa polska będzie uroczyste otwarta w poniedziałek. Przedstawia się ona wprost imponująco.

Dzienniki wiedeńskie, w szczególności „Neue Freie Presse” zamieszczają szereg artykułów na temat zbliżenia gospodarczego Polski i Austrii. Już teraz można powiedzieć, że wystawa urządzona z inicjatywy zrzeszenia polskiej ekspansji gospodarczej i zorganizowana przez austriacko-polską Izbę handlową jest znakomitym środkiem propagandy i zwróci uwagę nie tylko kół gospodarczych Austrii, ale także i całej Europy na odrzudzonej Polsce.

zys polskiej, których ani terror ani gwałt ani żadne najprzemysłniejsze prawo zdawały nie zdoła. Zaczynamy odzwąć powoli, zrzucając z siebie lęk i bojaźń, którym czasowo ulegliśmy. Nie boimy się, bo stoimy twardo przy wierze i mowie ojców naszych. Śmiało przyznając się do tego, iż jesteśmy Polakami, nie popełniamy żadnego grzechu wobec Boga, ani przestępstwa wobec państwa, którego jesteśmy i chcemy być lojalnymi obywatelami. Spełniamy tylko swój podstawowy obowiązek narodowy.

I kiedy cofając się wstecz pytamy się, czy jest dziś lepiej, jak jeszcze trzy czy cztery lata temu było, musimy sobie odpowiedzieć, jest już przecie trochę lepiej. Z tego przeświadczenia czerpmy otuchę na przyszłość. Pracujemy wszyscy społecznie w ramach, które nam kalendarz pracy narodowy wskazuje, a przedewszystkiem: śmiało podniemyśmy czoła i z odwagą bronimy prawa do tego, co jest nam najświętsze — do duszy polskiej.

Wiadomości z Polski

Zmiana ordynacji wyborczej

(Korespondencja własna „Nowin Codz.”)

Wobec zbliżających się wyborów do sejmiku i senatu aktualną staje się kwestja zmiany dotychczasowej ordynacji wyborczej. Obecny sejm zbyt małą wykazuje żywotność, ponieważ niestosowna do naszych warunków ordynacja pozwalała na postawienie kandydatur ludzi niedorostłych do odpowiedzialnego stanowiska i wielkich wymagań, jakim powinien sprostać przedstawiciel narodu, poseł. Zmiany dałyby do utworzenia okręgów jednomandatowych.

Rola sejmiku jest bardzo wielka. Jego dobry lub zły skład stanowi o dobrobycie państwa. Sejm obecny nie spełnił niestety wszystkich pokładanych w nim nadziei. Aż do przewrotu majowego istniała między sejmem a rządem, albo raczej rządami pewnego rodzaju kompromisu. Rządy albo wylaniały się z ciała ustawodawczego, albo dopełniały swego składu według jego życzeń i za jego aprobatą. Między obiema stronami istniało ciche porozumienie, którem starano się pokryć grzeszki i błędy po jednej i drugiej stronie. Dopiero z chwilą wystąpienia rządu pomajowego upadło wszelkie zbliżenie między władzą ustawodawczą a wykonawczą. Ponieważ rząd ten utworzył się bez woli sejmiku, a nawet wbrew jego woli, nie mogło być tutaj mowy o porozumieniu. Jedyne sprawy, dotyczące się najbliższego jutra, załatwiano na forum sejmiku. Kwestyj wagę wielkiej, stanowiących wiele w przyszłości narodu, nie tykano i zdaje się poruszać się ich nie będzie, aż dopiero po odbyciu się bliskich wyborów, przy nowym składzie sejmiku. Coprawda zabiera się jeszcze stary sejm do rewizji konstytucji z 17-go marca 1921 r., jednak z powodu krótkiego terminu czasu mu nie starczy i nie będzie mógł żadnych zmian przeprowadzić. Ta spóźniona gorliwość budzi nawet podejrzenie, czy to nie mydlenie oczu wyborcom, aby dany poseł, jeśli stanął przed swym okręgiem z sprawozdaniem ze swej działalności, mógł się usprawiedliwić: widziacie nasze chęci, jednak rząd... itd.

A więc i zmiana pewnych artykułów konstytucji będzie zadaniem przyszłego sejmiku. Widzimy z tego, na jak wysokim poziomie będzie musiał stać nowy sejm, ażeby te i wiele innych ważnych spraw załatwić. W jego skład powinni wejść tylko ludzie, mający zrozumienie dla spraw państwowych i którym dobro Ojczyzny prawdziwie leży na sercu. Tacy tylko będą mogli rzetelnie pracować „wyłącznie dla dobra państwa polskiego jako całości”.

To też powinno być zadaniem nowej ordynacji wyborczej nie dopuścić do składu sejmiku elementów nieodpowiednich, szkoda tylko i wstyd przynoszonych państwu, którzy za jedyny swój obowiązek uważają urządzanie obstrukcji.

Wszak rząd będzie musiał wnet stanąć przed sejmem ze swym programem. To zaś nie będzie przedź miało miejsca, nim nie stanie się prawomocną nowa władza ustawodawcza. Nie jest prawdą, jakoby istniała w obecnym rządzie cicha, zakulisowa dyktatura. Przeciwnie, rząd ceni reprezentantów narodu i z pewnością tylko za porozumieniem się z sejmem, odpowiadającym w zupełności swemu zadaniu. Chwilowo zaś woli rząd w kwestjach wewnątrzpaństwowych porozumieć się wprost ze stroną zainteresowaną, odnosząc się do ciała wykonawczego bez uprzedzenia.

Jacek Koraszewski.

Polska pragnie dojść do porozumienia z Niemcami

Berlin, 12. 3. Minister spraw zagranicznych Zaleski udzielił wywiadu gazecie „Tägliche Rundschau”, w którym oświadczył, że Polska pragnie znaleźć podstawę do ekonomicznego i politycznego porozumienia się z Niemcami. Minister z naciskiem zaprzeczył wieściom, jakoby Anglia wywierała nacisk na Polskę, iżby Polska prowadziła politykę antyrosyjską. Anglia, oceniając dobrą wolę Polski, utrzymuje z nią przyjazne stosunki. Co się tyczy Litwy, min. Zaleski o-

świadczył, że stosunki polsko-litewskie są zaledwie w początkach, a ich poprawa jest prawdopodobna.

Genewa, 12. 3. Stresemann i Zaleski wyrazili wielkie zadowolenie z wyników swej dzisiejszej rozmowy. W czasie rozmowy postanowiono, że rokowania między obu stronami mają być ponownie podjęte, a mianowicie w Warszawie przez posta Rauschera.

Minister Zaleski udaje się z Genewy na krótki pobyt do Paryża.

'Demokraci' niemieccy żądają nowych rągów robotników polskich

Berlin, 12. 3. Ze strony niemieckiej podjęta została nowa ofenzywa, mająca na celu przygotowanie usunięcia z Niemiec nowej rzeszy polskich robotników. Charakterystycznym rysem tej akcji, którą dodano już rozwinąć na terenie parlamentarnym jest, że inicjatorem jej jest partia demokratyczna, a więc stronnictwo podkreślające ustawicznie w swej prasie pojednawcze tendencje w obecnym konflikcie polsko-niemieckim.

Koła pracodawców niemieckich, grożąc przejściem do ekstensywnej uprawy, domagają się od rządu podwyższenia kontyngentu polskich robotników rolnych na rok bieżący o 5000 w formie dodatkowego pozwolenia, zaś koła robotnicze nie protestują przeciwko sezonowej emigracji rolnej z Polski i ze względów humanitarnych godzą się na pozostanie w Niemczech od lat zasiedziały robotników.

Tymczasem najmniej zainteresowane w tym problemie mieszczańskie stron-

nicwo demokratów zgłosiło w sejmie pruskim interpelację, zwracającą się przeciwko zaopatrzaniu stałych robotników, przybyłych do Niemiec przed 1 stycznia 1919 r. w t. zw. „Befreiungsscheine”, równające ich z niemieckimi robotnikami na rynku pracy.

W jesieni ubiegłego roku 25 000 robotników polskich pozbawionych zostało możliwości zarobkowania w Niemczech.

Obecnie równocześnie z prowadzoną przez Niemcy na całym świecie propagandą o konieczności otrzymania przez nich prawa osiedlenia się zarobkowania w Polsce przygotowuje się w ten sposób dalszą likwidację elementu polskiego w Niemczech. Nie przesądając w tej chwili losów wspomnianej interpelacji, musimy zawczasu uzmysłowić Niemcom możliwość następstw, jakie stąd wyniknąć będą musiały przedewszystkiem dla obywateli niemieckich, zamieszkałych w Polsce.

Położenie w Chinach

London, 12. 3. Zatarę chińsko-sowiecki zastrasz. Posel sowiecki zagroził rządowi chińskiemu, iż na wypadek zażądania przychwytywania kurjerów sowieckich i Borodinowie użyje wszelkich środków represyjnych.

Chiński minister spraw zagr. odpowiedział na ostatnią ultimatywną notę sowiecką, iż kurjerów sowieckich i Borodinowie wydać nie może, albowiem brali oni udział w sprzysiężeniu, zmierzającym do obalenia rządu.

Zachodni wie-

malną pracę. Władze chińskie przeciwdziałają energicznie wszelkim objawom samowoli i grabieży.

Szanghaj, 12. 3. (Pat.) Poszczególne wypadki strajku, wybuchające w tych lub innych przedsiębiorstwach, szczególnie w zakładach tkackich, powodują w dalszym ciągu chaos w mieście.

Ulewne deszcze w dalszym ciągu całkowicie uniemożliwiają prowadzenie operacji wojennych w okolicach Szanghaju, aczkolwiek Czang-Czung-Czang kontynuuje koncentrowanie posiłków w poszczególnych punktach kolei żelaznej

zajmów znajduje się również zastępca

komisarza spraw zagranicznych.

London, 12. 3. (Pat.) Według wiadomości otrzymanych z Wu-Hu, gdzie przed kilku dniami miały miejsce groźne rozruchy przeciwzwoleńskie, obecnie nastąpiło tam całkowite uspokojenie. Banki i magazyny wznowiły pracę. Urząd celny, do którego tłum był przedewszystkiem wtargnął, również wznowił nor-

nerał Czang-Tsun Czang gromadził wzdłuż linii kolejowej Szanghaj-Nankin posiłki dla wojsk szantunskich.

Szanghaj, 12. 3. (Pat.) Agencja Reutersa dowiaduje się, że banda uzbrojonych żołnierzy szantunskich w liczbie 500 ludzi usiłowała wtargnąć na terytorium koncesji międzynarodowej. Oddział wojska brytyjskiego odparł ich.

GABRYEL HOŁUBEK

Powieść historyczna z XVI. wieku.

28) (Ciąg dalszy.)

Następnie stara panna, kochająca bardzo swego synowca Adama, zaczęła sama o nim mówić i pan Marek dowiedział się z zdziwieniem, że pan rotmistrz najzajutrz po odebranej wieści o śmierci królewskiej ruszył do Wistocka, gdzie stanął szczęśliwie i zaraz z ojcem do pana Zamojskiego, a później do Warszawy miał pospieszyć.

Wciąż wtedy Ludka mówiła prawdę, że do Warszawy pojedzie — pomyślał pan Marek. — Tam to niewątpliwie uciekła, aby się z Wistockim połączyć. Trzeba i mnie do stolicy, a znaleźć ich tam obojgą... i zemścić się... o tak, zemścić się.

Tu poczuł młody panicz, że zardzości i gniew podnoszą się na nowo w jego sercu i grozą wybuchem. Jął się tedy żegnać z panną Anną, jak mówił na długo, bo opuszcza Siekierzany i Bóg wie, kiedy do nich wróci. Stara panna nie pytała się, dokąd jedzie, bo domyśliła się, że do panów Zborowskich, których, jak jej cała rodzina, nie cierpiała z całego serca. Uważając też dziwne pomieszanie Marka, które przypisywała żalowi z utraty Ludmyli, nie zastrzymywała dłużej swego młodego gościa, a ten też niewątpliwie odjechał.

Dopiero za wrotami odetchnął biedny młodzieniec całą pierśią, bo źle mu strasznie było w domu panny Wistockiej. Już samo to nazwisko burzyło mu krew w żyłach i sam się dźwił, że tak począł nienawidzić całą rodzinę Adama Nawet panna Anna, która dotąd szczerze szanował i lubił, stała mu się nieznośną prawie.

Wracając szybko do Siekierzana, układał sobie cały plan postępowania. Postanowił więc zdawszy rządy zamku i

majątku na Suchowej, udać się do Andrzeja Zborowskiego, którego sprawie chciał się teraz cały poświęcić. Wszystkie drobna szlachta w okolicy Siekierzana szanując i kochając panią Gorajską, która świadczyła swoim niezamożnym sąsiadom tysiącne dobrodziejstwa, gotowa była iść tam, gdzie ją brat ich dobrodziejki powiedzie. Wiedział o tem pan Marek, więc mówił do siebie:

Z tymi wszystkimi szaraczkami (szaraczkami nazywano szlachtę zagrodową) stanę po stronie Zborowskich, przeciw oni moi koliganci i przyjaciele. Myliła się też ś. p. kochana siostra moja, Panie świeć nad jej duszą! twierdząc, że zła ich sprawa, że tylko pan Zamojski obstaje za prawdą i sprawiedliwością, że wszyscy prawi i zaciwi obywatele z kanclerzem trzymają. Gdyby to było prawdą, to czyż podobna, aby tacy ludzie, jak ten wraży Adam Wistocki, byli stronnikami hetmana?

Tu aż grzytnął zębami na wspomnienie rotmistrza i myślał dalej:

— Mówiła zawsze ś. p. siostra, że tylko niecie warcholy i nędzne nikczemniki za Zborowskimi się opowiadają, a czyż może być większy nikczemnik, jak ten przekłętły rotmistrz? A on przecie nie jest stronnikiem Andrzeja. On teraz jego i mój wróg podwójny, prywatny i polityczny! Znajdę go pomiędzy przeciwnikami Zborowskich i taką zemstę za ich pomocą wywrę, o jakiej świat nie słyszał.

Podniecając się tak wspomnieniem o Adamie i swej mniemanej krzywdzie, gwałtownie wicher do Siekierzana. Ale jeszcze tego samego dnia wyjechał z zamku. Nie udał się jednak zaraz do pana Andrzeja, lecz dość długo kłócił się po okolicy, oddawał wizyty szlachcie i jednal umysły swą ręką Zborowskich. Był teraz oddany im duszą i ciałem, gotowy dla nich zrobić wszystko; gdyż usposo-

KRONIKA TELEGRAFICZNA NIEMCY

Zastrzenie sporu o zagłębienie Saary.

Berlin, 12. 3. (PAT.) W związku z zażądaniem niemiecko-francuskim w sprawie Zagłębienia Saary dzienniki wieczorne w depeszach z Genewy stwierdzają, że w stosunkach wzajemnych między delegacjami obu państw nastąpiło niespodziewane zastrzenie.

Genewa, 12. 3. (PAT.) Wczoraj w dalszym ciągu toczyły się pertraktacje w sprawie Zagłębienia Saary. Porozumienie między Briandem a Stresemannem dotąd nie zostało osiągnięte zarówno co do zasadniczej sprawy wycofania garnizonu francuskiego i zastąpienia go przez straż kolejową, jako też co do liczebności tej straży, a nawet co do rodzaju jej umundurowania. Również w dalszym ciągu toczą się układy dotyczące członków komisji rządzącej zagłębienia Saary. Kwestie te były przedmiotem dłuższej konferencji wieczornej Brianda ze Stresemannem.

Walka o antypolski film.

Berlin, 12. 3. Walka o antypolski film propagandowy, osnuty na tle walk o Górny Śląsk, szerzy się coraz bardziej. Cały szereg organizacji nacjonalistycznych odbył w piątek po południu olbrzymie zgromadzenie w sali Wilhelmhoff w Berlinie, na którym uchwalono rezolucję, żądającą natychmiastowego zniesienia zakazu wyświetlania tego filmu. Specjalna delegacja miała się udać do nacjonalistycznego ministra v. Keudella, aby mu złożyć tę rezolucję.

Z posiedzenia Reichstagu.

Berlin, 11. 3. (Pat.) Reichstag na dzisiejszym posiedzeniu załatwił trzy projekty ustaw, dotyczących umów polsko-niemieckich, a mianowicie: 1) Umowa w przedmiocie pól granicznych przecinających granicę polsko-niemiecką, 2) w przedmiocie zarządu obszarami wzdłuż brzegów Odry, i 3) w przedmiocie wspólnego załatwienia spraw celnych i paszportowych, oraz komunikacji kolejowej z miejscowością Kurzebrach.

Zamach polityczny.

Berlin, 11. 3. (PAT.) Biuro Welf-

nek redakcyjny i drukarnia „Landeszeitung” w Göttingen, 11. 3. (Pat.) Jak podaje Ag. Tel., kilkuset bezrobotnych przed gmachem egzekutywy sjonistycznej w Jerozolimie, domagając się zasiłków. W czasie demonstracji doszło do starcia z policją, przyczem jeden bezrobotny został ranny. Aresztowano 4 osoby.

POLSKA

Gdańsk musi szukać porozumienia z Polską.

Gdańsk, 12. 3. Szereg wybitnych przedstawicieli poszczególnych ugrupowań politycznych w Gdańsku stwierdził, że fakt przyznania Gdańskowi pożyczki przez Radę Ligi Narodów na tych warunkach, na jakich została przyznana, oznacza potępienie przez Radę Ligi polityki nacjonalistycznej Senatu, która zmierzala do sabotowania praw polskich w Gdańsku. W związku z decyzją Rady Ligi oczekiwany jest szereg ostrych ataków w sejmie gdańskim na senat, podczas których partie lewicowe zażądają, kategorycznie zmiany dotychczasowej polityki, podkreślając konieczność szukania porozumienia z Polską.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Nowa sekta religijna na Rusi Podkarpackiej.

Praga. Ruś Podkarpacka jest w republice Czechosłowackiej tem, co np. Mazury w Pruszech, gdzie istnieją różne sekty religijne. Na Mazurach jednakże sekt tych nie jest tak wiele, jak na Rusi Podkarpackiej, która pod względem wierzeń przedstawia prawdziwe eldorado, zwłaszcza, że Rusini podkarpaccy odznaczają się szczególną ciemnotą. Ostatnio powstała tam znów sekta tzw. „Milenistów”, na której czele stanął „apostoł” nazwiskiem Stepan Dobranski. „Apostoł” oświadcza na łamach czasopisma „Uj Kózlenny”, że władze czechosłowackie przeszkadzają w rozwoju nowej sekcie, ale on nie uleknie się prześladowań i działać będzie dalej w kierunku rozwoju sekty, która liczy obecnie aż stu wiernych. Głównym siedliskiem sekty jest miasto Užhorod.

Krwawe zaburzenia w Atenach.

Ateny, 12. 3. (PAT.) Wczoraj wieczór doszło tu do zaburzeń, w czasie których wojsko zmuszone było do użycia broni wobec tłumy, który nie chciał się rozprześć. Dwa osoby zostały zabite a wielu rannych. W związku z temi zaburzeniami ogłoszono strajk, który jednak

bienie tego panicza było tego rodzaju, że ani kochał lub nienawidzić, ani służyć przez pół nie umiał. Jeżeli dotąd nie przerzucił się stanowczo na żadną stronę, to tylko dzięki dwóm przeciwnym wpływom, to jest wpływowi siostry i Zborowskich.

Gdyby Ludmiła nie była uciekła, lecz została jego żoną, niewątpliwie byłby zerwał, choć może nie odrzucał, ze sławnymi burzyicielami; nawet gdyby tylko była nadal bawiła w jego domu, nie byłby im się oddał całem sercem. Od mowa pięknej sieroty wywołała wprawdzie gwałtowny wybuch w ognistego młodzieńca, który w pierwszej chwili gotów był do najszalazszego czynu; lecz wieść o chorobie panienki była, jakby kłębem zimnej wody na rozpaloną głowę i wzbudziła w sercu rozgniewanego żal szczerzy. Upewniwszy się następnie, że żadne niebezpieczeństwo nie grozi chorej, pojechał do Kamienca, gdzie spodziewał się znaleźć O. Teofila. Lecz nie po to chciał go szukać, aby ksiądz wbrew woli Ludki ślub dawał, tylko, aby wymową i powagą swoją przelał upór dziewczęcia. Pan Marek nie wątpił, że uczony jezuita dokona tego, iż Ludmiła dobrowolnie odda rękę bratu swego opiekunki; wiedział on, jaki wpływ wywierał zakonnik na panią Elżbietę i jej wychowanie, jak obydwie polegały na zdaniu pobożnego kapłana. Niestety O. Teofila w Kamieńcu nie znalazł, gdyż był już stamtąd wyjechał, co było wielką szkoda; bo chociażby, co się tyczyło odmowy Ludki, nie mógł nie zmienić, to zbliżenie się do tego prawego kapłana-obywatela, jakim był O. Teofil, pobyt jego na zamku, poważne rozmowy byłoby powstrzymały pana Siekierzyńskiego od stanowczego przerwania się na stronę Zborowskich.

Teraz zaś całkiem im oddany, jeździł, kręcił się, zapraszał do Siekierzana panów braci (tak się szlachta pomiędzy

sobą nazywała), gdzie ich hojnie podejmował, karmił, poił i w ten sposób jednal Zborowskim stronników, i to nie tylko pomiędzy drobną szlachtą, którą mając w pamięci przeczającą swoją sąsiadkę i dobrodziejkę, panią Gorajską, całem sercem szła za jej bratem, lecz także szlachtę ze znakomitszych sąsiadów domów.

Mimo tego czynnego życia i gorączkowych zabiegów, nie schodziło z pamięci pana Marka nieszczęście, jakie go spotkało, nurtowały mu duszę boleść, żal i wstyd, podkopując zdrowie tego rzadkiej piękności i siły młodzieńca. Cierpiał w nim serce, bo Ludkę kochał prawdziwie, cierpiał jego miłość własna i duma; bo oto biedna, bez nazwiska sierota, wychowana z miłosierdzia przez jego siostrę, nie tylko wżgardziła ręką bogatego, nad podziw urodzonego panicza, ale jeszcze śmiešnością i wstydem go okryła, uchodząc z pod jego opieki, gdy już ślub był rozgłoszony i rzucając płamę na dom poszczęsnego szanowanego i niemal swój rodzinny; boć piękną sierotę uważali wszyscy za krewną pani Gorajskiej i narzeczoną od dawna jej przyrodzonego brata.

Nareszcie pod koniec stycznia, gdy już umysły wszystkiej niemal okolicznej szlachty zwróciły się przeciw wielkiemu hetmanowi Zamojskiemu, uznał pan Siekierzyński, że czas ruszyć do powinowatego i przyjaciela swego pana Andrzeja Zborowskiego. Dziwna rzecz, jednak jak ciężko mu było opuszczać dom; czuł się zgnęany, zmęczony, chory; rękami przebiegały go dreszcze, wieczorem trawiła go gorączka. Nie lubił też jeździć bez Jaremy, któremu niczaz odkrył to, co bardzo na sercu ciążyło, lecz nie mając kogo zostawić na zamku, chcąc nie chcąc musiał sam pojechać, z kilku tylko ludźmi dworskimi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Specjalne tanie podażę

Oddział materji męskich	Oddział jedwabi	Oddział towarów bawełnian.	Oddział musetek
Materje męskie 150 cm. szer. 1.95 Materje męskie w paski 150 szer. 2.95 „Noppen“ na ubrania 150 cm. szer. 2.75 Sukno na ubrania metr 3.95 Cheviot na ubrania 140 cm. szer. 5.45 modne materje męskie w wielkim wyborze.	Jedwab-messalina w wielu kolorach, dobry gatunek 2.65 Trykot jedwab 140 cm. szer. 2.45 Ryps jedwabny w kwiaty na ubr. 3.75 Eolienne w wszystkich kolorach 4.35 Jedwab-duchesse I gatun. 85 szer. 5.75 Mochair jedwabny 3.40 Jedwab na fartuchy czarny 4.50	Materje na koszule metr 0.39 Materje na rączniki metr 0.25 Poszwy 80 cm. szer. metr 0.64 Druki na fartuchy spec. szer. 0.95 Nessel na suknie metr 0.69 Płótno na fartuchy metr 0.85 Zefir metr 0.48	Szale gazowe od 4.50 Chustki rypsove od 5.25 Chustki z materji od 4.75 Chustki ręcznie haft. od 15.00 Chustki maszynowo haft. od 8.50 Plechy 2.80 Chusty mohairowe 4.50
Oddzia materji na suknie	Oddział firanek i dywanów	Oddział bielizny pralnej	Oddział bielizny
Kraty na suknie metr 1.95 — 1.25 0.95 Materje na pulovery metr 1.15 0.95 Popelina metr 1.60 Popelina czysta wełna 2.45 Sukno-Foule, czysta wełna 2.35 Paski czysta wełna 1.75 Alpaca 10 cm. szer. na ubrania 1.60	Materje na firany metr 0.39 Falbany do łózek metr. 0.52 Etamina 150 szer. metr. 0.68 Firany artystyczne, 3 części szt. 2.55 Materje na chodniki metr. 1.25 Dywaniki przed łóżka szt. 1.35 Dywanij jutowe szt. 11.50	Cheviot pralny metr 0.65 Kraty do prania metr 0.85 Materje niciane metr 0.48 Musliny pralne metr 0.45 Crepy pralne metr 0.95 Jedwabi pralne metr. 1.25 Rypse pralne metr 1.40	Damska koszula dzienna szt. 1.25 Podstanik 0.65 Spodnik sukieny szt. 1.75 Koszula damska z rękawami szt. 2.55 Koszula męska z przodem wstaw. 1.55 Koszula wierzchnia 3.95 Garnitur macco kolorowy 2.95

Reszty po bardzo nisk. cenach Mohair jedwabne fartuchy - musety w wielkim wyborze

Przy zapłacie gotówką 10 procent rabatu!

Dom jedwabi
i materji na suknie

J. NEBEL, OPOLE

naprzeciw rejencji
Telefon 202

W czwartek, 10. bm., zasnęła w Bogu, za opatrzona Sakramentami św. rodaczka nasz a i czytelniczka „Nowin Codziennych“

Śp. Franciszka Franik
z domu Rokstein

w 40. roku życia.
Z prośbą o ciche Ojcie nasz i Zdrowas
Maria donosi o tem
Sośnica, w marcu 1927 r.

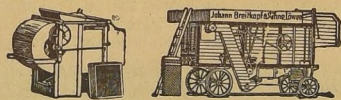
**Kilka obywateli
z Sośnicy.**

Niech ziemia, którą tak kochała, lekką jej będzie

Młóczarnie do zapędu motorowego

(Motorputzdreschmaschinen)

młóczarnie do zapędu ręcznego i menażowego
znak fabryczny „LÖWE“
patent urzędowo zastrzeżony w wszystkich wielkościach, sztyftówki lub szlegarówki
maszyny do czyszczenia zboża



1876 **50 lat** 1926

Niezrównane w każdym stosunku pod gwarancją
Odmaczone na wystawie D. L. G. w Wroclawiu
jako nowe 547

Johann Breitskopf i synowie
Löwen i Schl., —: fabryka maszyn.
Zastępstwo: »Rolnik« Tow. zakupu i sprzedaży, Opole.

Do świniobicia

polecam
strzewa, szpilki i przyprawy

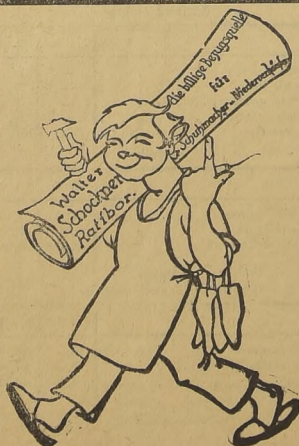
Zakup skór każdego rodzaju
S. Rehnitz Nachf. Felix bammel
Racibórz, Jungferenstr. 5 381
Handel towarów kolonialnych, flaków i skór

Dokarmuświn

kukurudza, śrut kukur.,
jęczmień do paszy, śrut
jęczmienny, mąka z ryb,
mąka z mięsa, drożdże
suche, dalej wszelkie ar-
tykuły do karmienia jak:
śrut „Soya“, kołaczach
lniany, kołaczach mloty,
kołaczach słonecznikowy

poleca tanio

Herrmann Fraenkel
Racibórz.



**Jest zupełnie
zrozumiałem że...**

wykwarki skór
skóry na wszelkie potrzeby
artykuły dla szewców
rzemienie do transmisji

kupicie tylko u

WALTER SCHOCKNER

Racibórz, Lange Str. 6

dlatego, że kupicie bardzo trwałe jakości po
nader niskich cenach
i będziecie rzetelnie obsłużeni.



Do uprawy wiosennej

Slaską
czerwoną

konieczną białą,
konieczną szwedzką,
inkarnatkę,
na wilgotną
i suchą ziemi,

trawy różnych gatunków
ćwikła

czerwona, biała i żółta,

seradela

podwójnie czyszczone.
do siewu,

wszystkie nasiona tylko w najlepszej kielkującej właściwości.

A. Kruliczek, właściciel Anton Dudel
Racibórz, ul. Dolnowałowa, narożn. ul. Odrzańskiej
produkty rolne.

Księgarnia Liguda

Właśc. E. Krziwik

Opole, ul. Odrzańska przy kościele farnym - Telefon 266

poleca

Książki modlitewne
Obrazy i krzyże ścienne
Figury św. Pańskich
Różańce od najtańszych począwszy do najlepszych
Krzyże i świeczniki
Złóbki w różnych wielkościach
Ozdoby na choinki
Artykuły szkolne
jak katedrzymy, biblie i t. d.

Ogłaszajcie w naszej gazecie!